

WIADOMOŚCI RYBACKIE



ISSN 1428-0043

NR 1(98)
STYCZEŃ 1999



Polskie rybołówstwo morskie znalazło się w okresie przełomowym, a przełom ten dotyczy równocześnie trzech kwestii. Po pierwsze, od 1 kwietnia (początkowo planowano, że stanie się to z Nowym Rokiem) cała gospodarka rybna przechodzi z resortu transportu i gospodarki morskiej do resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Po drugie, lada chwila rozpoczną się dotyczące rybołówstwa negocjacje w sprawie wejścia do Unii Europejskiej; w lutym ma być przedstawiony dokument określający polską pozycję wyjściową do tych negocjacji. Po trzecie, rybacy bałtyccy staną na rozdrożu, co do ustanowienia jednolitej reprezentacji.

Rybołówstwo na potrójnym zakręcie

Z gospodarki morskiej do rolnictwa

Co do kwestii pierwszej, to transformacja wydaje się dobrze uzasadniona; rybołówstwo znacznie więcej ma wspólnego z gospodarką żywnościową niż z resortem, w którym dominuje transport lądowy, zaś gospodarka morska jest wyraźnie na drugim planie. W skali międzynarodowej rybołówstwo znajduje się w pieczy FAO czyli Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa, podobny układ istnieje też w większości państw UE. Przejście do rolnictwa stało się tym bardziej pożądane, że w obecnym kierownictwie MTIGM było jeszcze mniej zrozumienia dla

Dokończenie na s. 2

Rybołówstwo na potrójnym zakręcie

Dokończenie ze s. 1

spraw rybołówstwa niż kiedykolwiek, a wzajemne pretensje przerodziły się w nieukrywającą niechęć, blokującą wszelką współpracę.

Jak stwierdza wiceminister Jadwiga Berak, która z ramienia MRiGŻ przejmuje pieczę nad rybołówstwem, przejście to ma także na celu dostosowanie naszej sytuacji do panującej w UE, a perspektywa integracji jest również bodźcem do przyspieszenia przemian, które uczynią nasze rybołówstwo bardziej konkurencyjnym w skali międzynarodowej, co jest wspólnym problemem całej gospodarki żywnościowej. Zdaniem Jadwigi Berak do najważniejszych kwestii merytorycznych należy przyspieszenie przemian własnościowych, pilnych szczególnie dla rybołówstwa dalekomorskiego, poprawa zarządzania zasobami rybnymi w naszej strefie Bałtyku, likwidacja szarej strefy w rybołówstwie i przetwórstwie oraz stworzenie mocnego lobby samorządowego branży.

Chociaż moment wejścia Polski do Unii Europejskiej zdaje się ostatnio przesuwac w czasie, nie znaczy to, by można było pozwolić sobie na odkładania rozwiązywania łączących się z tym problemów rybołówstwa. Tzw. screening, czyli wstępne porównanie naszej i unijnej legislacji, wykazał, że o ile ustawodawstwo UE dotyczące rybołówstwa obejmuje 273 akty prawne, to nasze zaledwie 36. Są więc po naszej stronie obszary bądź w ogóle nie uregulowane, bądź takie, których regulacji brak precyzji i dostosowania do współczesnych warunków. Dostosowanie się do regulacji unijnej wymaga zatem mnóstwa pracy i musi zająć sporo czasu.

Z okresem przejściowym, czy bez

Na wstępie do negocjacji trzeba będzie rozstrzygnąć, czy zdecydujemy się na wejście do Unii od razu na pełnych prawach i przy przyjęciu na siebie wszystkich obowiązków, czy też będziemy się ubiegać o okres przejściowy. Nie jest dosyć jasne, czy ten tzw. okres przejściowy może dotyczyć nie całego rybołówstwa, a tylko pewnego obszaru, niektórych uregulowań.

Na grudniowym walnym zjeździe Zrzeszenia Rybaków Morskich większością gło-

sów przeszedł wniosek, by o okres przejściowy się ubiegać. Zdecydowało przeświadczenie, że pozbawione skutecznej pomocy państwa polskie rybołówstwo nie zdoła do końca roku 2002 dostosować się do wszystkich wymagań i standardów UE. Dotyczy to zwłaszcza floty bałtyckiej. Jest ona z jednej strony przestarzała, z drugiej zaś zbyt liczna. Po wejściu do Unii — ale i bez tego — musi zostać zredukowana i zmodernizowana. Rybacy zdają sobie z tego sprawę, ale nie widzą możliwości przeprowadzenia tych operacji w ciągu trzech lat. Jeśli takie stanowisko zostanie przyjęte przez rząd, nasze rybołówstwo nie będzie mogło skorzystać z tzw. funduszy strukturalnych, które przeznaczone są wyłącznie dla pełnych członków Unii. Pozostanie ubiegać się o mniej pewne i skromniejsze fundusze pomocowe, przewidziane dla państw aspirujących do członkostwa lub starać się o dostęp do funduszy strukturalnych na specjalnych, wynegocjowanych zasadach. Taka możliwość podobno istnieje.

Kto reprezentantem rybołówstwa

Stanowisko ZRM nie jest tożsame ze zdaniem zarządu Krajowej Izby Rybackiej. I tu wytania się kwestia jednolitej reprezentacji rybołówstwa. Do tej pory taką funkcję pełniło Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. W ub. roku utworzona została Krajowa Izba Rybacka, m. in. z inicjatywy ZRM i SAR mająca — zdaniem jej organizatorów — wzmocnić reprezentację rybołówstwa bałtyckiego. Ale między zarządem KIR a SAR i ZRM sprawy nie układają się najlepiej. Głównie z powodu narzucania przez liderów KIR swojego stanowiska jako reprezentatywnego dla środowiska, bez osiągnięcia szerszego porozumienia, a także wobec konsekwentnie prowadzonej polityki rozbijania struktur ZRM i SAR jako samodzielnych organizacji. ZRM i SAR nie przestały być członkami SRR. KIR neguje pozycję SRR jako organizacji nadrzędnej wobec rybołówstwa bałtyckiego. Jak twierdzi prezes KIR, Maciej Dlouhy, Stowarzyszenie jest nazbyt zdominowane przez środowisko naukowe (Morski Instytut Rybacki) i przedsiębiorstwa dalekomorskie, by skutecznie reprezentować interesy rybaków bałtyckich.

Po wejściu w życie ustawy o organizacjach producenckich, tego rodzaju organizacją, wzorowaną na działających w krajach UE, chce się stać KIR, a to m. in. w tym celu, by podjąć również działalność gospodarczą w zakresie zbytu ryb, co jest głównym zadaniem unijnych organizacji producenckich.

Niezależnie od tego Izba — z własnego nadania — energicznie wkroczyła w rolę głównego reprezentanta rybołówstwa bałtyckiego, wychodząc także na arenę międzynarodową. We wrześniu ub. r. stała się członkiem działającej na wpół oficjalnie przy UE Grupy Roboczej Bałtyckiej. Ugrupowanie to, w skład którego wchodzi organizacje

rybackie z Danii, Finlandii, Niemiec i Szwecji, stawia sobie za cel wypracowanie wspólnej polityki rybackiej dla Bałtyku. Chodzi m. in. o to, by dla Bałtyku ustanowić w ramach UE specjalny status, chroniący interesy rybołówstwa krajów tego basenu.

6 stycznia odbyło się w Gdańsku spotkanie przedstawicieli zespołu negocjacyjnego o członkostwo Polski w Unii Europejskiej z reprezentantami organizacji, przedsiębiorstw i instytucji rybackich, aby zasięgnąć ich opinii przed ostatecznym sformulowaniem stanowiska negocjacyjnego w dziedzinie rybołówstwa. Na spotkaniu tym przedstawiciele KIR wypowiedzieli się jednoznacznie przeciwko okresowi przejściowemu. Stwierdzili, że do końca roku 2002, którą to datę przyjmuje się jako pożądany moment wstąpienia do Unii, jest dość czasu, aby się do tego przygotować. — Wymogi Unii zostały przedstawione, niech teraz każdy sam zdecyduje, czy potrafi im podołać — powiedział prezes Izby, Maciej Dlouhy. Nie mówi tego wprost, ale daje do zrozumienia, że ten, kto niełatwym, a przede wszystkim kosztownym wymaganiom nie zdoła sprostać, powinien się wycofać. Potencjał rybołówstwa bałtyckiego musi zostać zredukowany: za mało ryb, za dużo rybaków. Jest to więc opcja dla silnych, słabi muszą paść.

Z pozycji siły

Liderzy utworzonej w roku 1998 KIR mają skłonność do przemawiania z pozycji siły. Poczucie to daje im z jednej strony fakt, że — jak sami twierdzą — już od początku transformacji funkcjonują według standardów unijnych. Weszli w nie na początku lat 90., podejmując eksport dorszy na Bornholm. Dodatkowe poczucie mocy czerpią stąd, że udało im się przegonić Duńczyków z naszej strefy ekonomicznej. Właśnie udana akcja protestacyjna przeciwko udostępnieniu kutrom sąsiadów naszych łowisk szprotowych dała początek KIR, dziś pretendującej do pozycji jeśli nie jedynej, to głównego reprezentanta polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Zapytany o rozbieżność stanowisk w sprawie okresu przejściowego pomiędzy KIR a ZRM prezes Dlouhy odpowiedział, że zarówno ZRM, jak i SAR znajdują się w trakcie rozpadu, a ich członkowie masowo wstępują do KIR. Nie powtórzył tego jednak następnego dnia na spotkaniu z sześciu organizacji rybackich, zagadnięty o to przez prezesa ZRM, Witolda Nowaka.

Spotkanie to było swego rodzaju próbą sił pomiędzy najbardziej reprezentatywną organizacją środowiska, Stowarzyszeniem Rozwoju Rybołówstwa, a pretendującą do przywództwa KIR. SRR powołuje się na swoje funkcje statutowe. Powstało w roku 1990, obejmując swoim zasięgiem całość rybołówstwa, a więc zarówno bałtyckie, jak i dalekomorskie, a ponadto, po części przynajmniej, przetwórstwo i zaplecze badawcze z dominującym tu Morskim Instytutem Rybackim, który był zresztą inicjatorem integracji. Przez osiem lat było SRR najszerszą platformą

artykułowania interesów branży. Aż tu nagle pojawia się KIR, i bez choćby próby porozumienia się z SRR chce być jedynym reprezentantem rybołówstwa bałtyckiego.

Stowarzyszeniu zarzuca, że jest zdominowane przez ludzi nie związanych bezpośrednio z praktyką rybacką — naukowców, menedżerów przedsiębiorstw państwowych — oraz że nie broni skutecznie interesów rybaków indywidualnych. Wysuwa też argument, że SRR jest organizacją luźną, bez powiązań ekonomicznych jej członków, natomiast Izba Gospodarcza, jako organizacja producencka, ma silniejszą pozycję. Przeciwnicy takiego stawiania sprawy wskazują na dwie okoliczności: po pierwsze, negowaniu dorobku i roli SRR — również w obronie interesów rybołówstwa bałtyckiego — przeczą fakty, po drugie, wobec braku ustawy o organizacjach producenckich (jest przygotowywana) autonomizacja KIR jest co najmniej przedwczesna.

Rada Organizacji Rybackich

SRR, które było organizatorem spotkania, nie zgłosiło pretensji do przeprowadzenia. Wystąpienie prezesa Stowarzyszenia, Włodzimierza Kłosińskiego było pojednawcze, nacechowane troską o znalezienie wspólnego języka i doprowadzenie do tego, by o wspólnych sprawach mówić jednym głosem. Sekretarz zarządu SRR zaprezentował porównanie dwóch ustaw — o stowarzyszeniach i o izbach gospodarczych. Z porównania wynika, że stowarzyszenia mają większą swobodę działania niż izby gospodarcze. Stowarzyszenia zrzeszają osoby prawne i fizyczne bez żadnych ograniczeń, a izby gospodarcze jedynie podmioty prowadzące działalność gospodarczą. Stowarzyszenia samodzielnie określają swoje cele, izby zaś są ograniczone określoną przez ustawę właściwością, obejmującą jedynie sprawy gospodarcze, dotyczące danej branży. Stowarzyszenia mogą należeć do dowol-

nych organizacji międzynarodowych, a spośród izb gospodarczych takie prawo ma jedynie Krajowa Izba Gospodarcza. Stąd też wniossek, że SRR, będące organizacją otwartą, obejmującą nie tylko producentów, ale także naukowców i innych praktyków branży rybnej powinno być jej reprezentantem.

Wywieziono stąd propozycję następującą: tworzy się Radę Organizacji Rybackich, a wszyscy jej uczestnicy stają się członkami SRR. Na rzecz koncepcji integracyjnej, obejmującej całość branży, bez ostatecznego wyodrębniania rybołówstwa bałtyckiego według modelu lansowanego przez KIR, występowało wielu uczestników spotkania. Ostatecznie postanowiono utworzyć Radę Organizacji Rybackich, wszelako bez wprowadzania jej w strukturę SRR, przeciwko czemu ostro protestowała KIR, a zgodę na przystąpienie do Rady udzieliła warunkowo. Przy SRR działać będzie jedynie ze względów pragmatycznych sekretariat ROR.

Przemysław Kuciewicz

Spotkanie organizacji rybackich w dniu 7 stycznia 1999 r.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa odbyło się w dniu 7 stycznia 1999 r. w Gdyni spotkanie zarządów sześciu organizacji rybackich działających w Polsce. Były to: Zrzeszenie Rybaków Morskich w Gdyni, Stowarzyszenie Armatorów Rybackich w Kołobrzegu, Zrzeszenie Rybaków Zalewów Szczecińskiego, Kamieńskiego i Jez. Dąbie w Trzebieży, Krajowa Izba Rybacka w Uście, Stowarzyszenie Przetwórców Ryb w Kołobrzegu i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa w Gdyni. Spotkanie prowadził prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa Włodzimierz Kłosiński.

W spotkaniu tym wzięli również udział zaproszeni goście: wicedyrektor Departamentu Administracji Morskiej, Żeglugi i Rybołówstwa w MTiGM Leszek Dybiec i dyrektor Izby Morskiej Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Gaszyński.

Celem spotkania było ustalenie zasad współpracy dla realizowania wzajemnej pomocy, zapewnienia jednolitego reprezentowania interesów środowiska rybackiego wobec władz państwowych i przyjęcia wspólnego stanowiska wobec problematyki przewidzianej do negocjacji przed akcesyjnymi do Unii Europejskiej.

Materiały pod dyskusję, przygotowane przez Biuro SRR, zreferował dyrektor Biura i sekretarz Zarządu S. Michalski. Z materiałów tych wynika, że obecnie obowiązujące akty prawne nie dają żadnych przywilejów istniejącym formom zrzeszania się (stowarzyszenie, izba gospodarcza) ani przez możliwość zaliczania składek członkowskich w koszty podmiotów je wpłacających, ani przez nałożenie obowiązku uwzględniania przez władze państwa opinii tych organizacji, ani przez danie tym organizacjom prawa do podejmowania inicjatyw ustawodawczych. Ponadto, wbrew niektórym sugestiom, stowarzyszenia wydają się podlegać mniejszym ograniczeniom ustawowym w odniesieniu do swojej działalności niż izby gospodarcze.

Z przebiegu dyskusji wynikało, że:

☐ wszyscy są zgodni co do konieczności konsolidacji środowiska rybackiego;

☐ SRR oferuje swoje środki techniczne i organizacyjne dla realizacji idei konsolidacji środowiska rybackiego z racji bliskiego współdziałania z MIR, posiadania wśród swoich członków przekroju całego środowiska rybackiego, a przy tym jego statut nie narzuca żadnej formy supremacji nad innymi organizacjami rybackimi;

☐ propozycja SRR członkostwa w nim innych organizacji rybackich wynika z chęci uproszczenia kontaktów, procedur i rozliczeń finansowych;

☐ członkami SRR są ZRM i SAR, co w niczym nie ogranicza ich

suwerenności, a jest dla SRR pomocą w wypracowaniu stanowiska środowiska w aktualnych kwestiach;

☐ organizacje rybackie w krajach UE mają status, dzięki któremu władze liczą się z nimi i należy brać z nich przykład;

☐ Krajowa Izba Rybacka widzi swoją wiodącą rolę wśród rybaków;

☐ Istnieją pretensje do Krajowej Izby Rybackiej ze strony ZRM i SAR (wspólniczyków jej powołania) o metody działania jej kierownictwa, które uznają za nie do przyjęcia;

☐ organizacje rybackie, w przypadku ich sfederowania, nie chcą tracić osobowości prawnej, niezależności w podejmowaniu decyzji i działań, a ograniczenia wynikające ze wspólnej polityki mogą być przyjęte jedynie dobrowolnie;

☐ propozycja SRR, ażeby współdziałanie organizacji rybackich odbywało się poprzez Radę Organizacji Rybackich (ROR) znalazła poparcie wszystkich organizacji, z pewnym wahaniami ze strony KIR;

☐ istnieje potrzeba opracowania regulaminu ROR;

☐ trzeba wziąć pod uwagę koszty działania ROR, jak również koszty wspólnych przedsięwzięć wynikających ze wspólnej polityki organizacji rybackich;

☐ „Wiadomości Rybackie”, organ SRR, może być środkiem informacji i popularyzacji wspólnej polityki organizacji rybackich.

W kwestii negocjacji przed akcesyjnymi z Unią Europejską okresu przejściowego dla rybołówstwa uznano, że zarówno rezygnacja z niego jak i domaganie się go przez organizacje rybackie wbrew stanowisku zaprezentowanemu na spotkaniu z Komitetem Integracji Europejskiej w dniu 6.01.1999 r. przez Panią minister J. Berak, nie ma wystarczających podstaw merytorycznych opartych na analizie wszystkich za i przeciw. Istnieje konieczność dokonania takiej analizy w trybie bardzo pilnym. Według oświadczenia dyrektora L. Dybca, Pani minister Berak byłaby skłonna uwzględnić uzasadnione merytorycznie argumenty przemawiające za wprowadzeniem okresu przejściowego dla rybołówstwa.

Tworzy się Radę Organizacji Rybackich (ROR) jako organ porozumiewawczy tych organizacji, mający na celu formułowanie wspólnej polityki organizacji rybackich (WPOR), uzgadnianie sposobu działania i środków potrzebnych do realizacji tej polityki oraz godzenie sprzecznych interesów.

Projekt regulaminu Rady Organizacji Rybackich przygotowuje Biuro Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, które doprowadzi do jego uzgodnienia i zatwierdzenia przez Radę.

Opracował: Stanisław Michalski — Biuro SRR

STANOWISKO ORGANIZACJI RYBACKICH W SPRAWIE NEGOCJACJI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ W OBSZARZE RYBOŁÓWSTWA

Organizacje rybackie uznają realia wynikające z decyzji rządu RP o przystąpieniu do Unii Europejskiej i zdają sobie sprawę z tego, że spowoduje ona konsekwencje natury prawnej, ekonomicznej i socjalnej. Z drugiej strony podkreślają, że dotychczasowy brak kompleksowej polityki rybackiej, niespójne i przypadkowe stosowanie instrumentów interwencjonizmu państwa, niesprzyjające warunki narzucone z zewnątrz, ograniczające dostęp do zasobów rybnych, nakładające dodatkowe obciążenia finansowe natury fiskalnej (np. zaliczanie VAT w koszty) i innej, przy braku zorganizowanego i ustabilizowanego rynku rybnego, powodowały permanentny stan kryzysowy rybołówstwa. Stan ten czyni polskie rybołówstwo mało konkurencyjnym wobec unijnego.

Problemy rybołówstwa na styku unijnym

Rybołówstwo bałtyckie

- globalna zdolność połowowa środków technicznych (statków i narzędzi połowowych) będących w dyspozycji rybaków i przedsiębiorstw armatorskich jest zbyt duża w stosunku do możliwości połowowych wynikających z limitów połowowych poszczególnych gatunków ryb;
- za dużą jest presja połowowa na najbardziej opłacalne gatunki ryb (dorsz, łosoś, ryby płaskie), związana z koniecznością zrekompensovania przez armatorów rybackich kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych, a prowadząca do przekraczania dopuszczalnego nakładu połowowego;
- mniejsza jest niż w krajach UE efektywność ekonomiczna połowów, co z jednej strony jest związane z niższą sprawnością posiadanych środków technicznych, spowodowaną głównie przez takie czynniki, jak wiek, jakość wyposażenia, ograniczona wielkość statków (ta ostatnia wynikająca z polityki państwa w okresie budowy istniejącej floty rybackiej), liczniejsza załoga statku z powodu gorszego wyposażenia technicznego, co powoduje wyższy koszt jednostkowy złowionej ryby, a z drugiej strony jest związane z niestabilnym, niezorganizowanym rynkiem pierwszej sprzedaży produktów połowu, nie sprzyjającym uzyskiwaniu za nie godziwych cen;
- tereny, z których rekrutują się rybacy cechuje duży wskaźnik bezrobocia (ziemia słupska i koszalińska).

Rybołówstwo dalekomorskie

- zdolność połowowa dalekomorskiej floty rybackiej nie może być w pełni wykorzystana ze względu na stawiane jej ograniczenia dostępu do zasobów rybnych państw nadbrzeżnych, co jest przyczyną wycofywania statków z eksploatacji i zmniejszania ilości miejsc pracy dla wysoko wyspecjalizowanych załóg;
- zakup kwot połowowych od państw nadbrzeżnych stanowi zbyt

duże obciążenie finansowe dla armatorów ze względu na dyktowane przez te państwa warunki, co uniemożliwia prowadzenie działalności połowowej bez zewnętrznej rekompensaty tych obciążeń;

- następuje proces starzenia dalekomorskiej floty rybackiej i utraty miejsc pracy dla zatrudnionych w niej rybaków.

Przetwórstwo rybne

- poziom technologiczny i sanitarny zakładów przetwórstwa rybnego jest bardzo zróżnicowany, czego efektem jest wprowadzanie na rynek również produktów mieszczących się poza standardem jakości, psujących rynek i stanowiących nieuczciwą konkurencję wobec produktów, których cena wynika z kosztownego dostosowania ich do wymaganych rygorów sanitarnych, systemu HACCP itp.;
- przystosowanie istniejących zakładów przetwórstwa rybnego do wymogów unijnych jest procesem kosztownym i długotrwałym, dla wielu zakładów niemożliwym do spełnienia bez zewnętrznej pomocy;
- zakłady przetwórstwa rybnego zlokalizowane są w dużym stopniu na terenach o wysokim wskaźniku bezrobocia i upadek ich z przyczyn nie sprostania wymogom unijnym prowadziłby do pogłębienia tego problemu;
- zaopatrzenie zakładów przetwórstwa rybnego w ramach rynku pierwszej sprzedaży produktów połowu napotyka na trudności związane z brakiem stabilności i zorganizowania tego rynku, co odbija się na efektywności i rentowności tych zakładów.

Prawdopodobny wpływ integracji z UE na wyszczególnione obszary

Integracja otworzy swobodny dostęp do rynku UE dla naszych produktów rybnych i odwrotnie, wprowadzi dla naszych producentów i produktów rybnych rygory sanitarne i standardy jakościowe obowiązujące w UE, włączy naszą ekonomiczną strefę wyłączną do strefy unijnej regulując dostęp do łowisk w ramach wspólnego zarządzania zasobami, umożliwi nam korzystanie z funduszy strukturalnych przewidzianych dla rybołówstwa według reguł wspólnej polityki rybackiej UE, wprowadzi u nas uregulowania rynkowe obowiązujące w UE oraz spowoduje przejęcie przez władze unijne reprezentowania naszych interesów w umowach rybackich z państwami trzecimi.

Wykorzystanie szans jakie daje integracja z UE i obronienie naszych interesów, zagrożonych przez nią w niektórych przypadkach, zależeć będzie od konkurencyjności naszych podmiotów gospodarczych rybołówstwa. Konkurencyjność podmiotów rybołówstwa bałtyckiego jest niska i wejście zagranicznych statków rybackich na łowiska, które są obecnie eksploatowane przez naszą flotę zwiększy presję połowową na poszukiwane gatunki ryb, spowoduje obniżenie wydajności tych łowisk i dalsze pogorszenie efektywności ekonomicznej poło-

wów dokonywanych przez nasze statki rybackie, które w większości nie są przystosowane do operowania w dalszej odległości od portów macierzystych. Szansą jest możliwość wykorzystania funduszy strukturalnych, w miarę możliwości jeszcze przed akcesją, do przeprowadzenia restrukturyzacji floty rybackiej w celu podniesienia jej konkurencyjności zanim upadnie w starciu z realiami unijnymi. Szansą też jest pomoc socjalna dla rybaków zmuszonych do rezygnacji z uprawiania swojego zawodu.

W przypadku rybołówstwa dalekomorskiego należy się spodziewać, że wpływ integracji z UE może być tylko pozytywny. Konkurencyjność floty dalekomorskiej, jakkolwiek malejąca w miarę jej starzenia się, nie musi być konfrontowana z unijną, jeśli zostanie zachowany dotychczasowy profil eksploatacyjny, czyli z przewagą łowisk Dalekiego Wschodu Rosji. W każdym przypadku może się przyczynić do lepszego zaopatrzenia rynku unijnego w poszukiwane produkty połowu. Szansą jest możliwość wykorzystania funduszy strukturalnych, w miarę możliwości jeszcze przed akcesją, do dokonania restrukturyzacji floty i częściowego jej odnowienia oraz rekompensowania nakładów ponoszonych na zakup kwot połowowych od państw nadbrzeżnych.

W odniesieniu do przetwórstwa rybnego integracja z UE przyczyni się do ułatwienia wymiany handlowej w zakresie przetworzonych produktów połowu z korzyścią dla jeszcze nielicznych zakładów przetwórstwa rybnego spełniających wymogi unijne. Spowoduje wypadnięcie z rynku lub zepchnięcie na margines tych zakładów, które będą miały kłopoty ze spełnieniem wymogów unijnych lub nie wytrzymają konkurencji na rynku krajowym produktów pochodzących z innych krajów UE. Wobec zniesienia barier celnych i przy liberalnym traktowaniu standardów jakości należy się liczyć z napływem na nasz rynek tanich produktów połowu, przecenionych w tych krajach z przyczyn jakościowych. Szansą dla słabszych zakładów przetwórczych, zlokalizowanych na terenach o strukturalnym bezrobociu, będzie możliwość skorzystania z funduszy unijnych na pomoc dla regionów nim dotkniętych. Zakłady przetwórstwa rybnego mogą zatrudniać dużą ilość kobiet i osób o niższych kwalifikacjach.

Postulaty organizacji rybackich

- na łowiskach obecnych Polskich Obszarów Morskich (polskiej EEZ), przed i po akcesji do UE, należy przestrzegać zasady nie używania w połowach statków rybackich o długości przekraczającej 30 m i/lub mocy napędu przekraczającej 600 kW;
- należy zastrzec możliwość ograniczenia po akcesji do UE dostępu do łowisk obecnych Polskich Obszarów Morskich statkom nie podnoszącym polskiej bandery do czasu zrestrukturyzowania unijnej floty rybackiej połowiącej na Bałtyku, polegającego na dostosowaniu jej zdolności połowowej do wymogów regulacji nakładu połowowego i na unowocześnieniu polskiej floty tak, ażeby mogła sprostać konkurencji;
- dla przyspieszenia, jeszcze przed akcesją do UE, rozpoczęcia restrukturyzacji polskiej floty rybackiej, należy wystąpić o wcześniejsze udostępnienie funduszy strukturalnych na zasadach Wspólnej Polityki Rybackiej UE obowiązujących państwa członkowskie (dotyczy floty bałtyckiej i dalekomorskiej) — pomoc ta powinna również uwzględnić osłonę socjalną dla rybaków i kompensację opłat wnoszonych za dostęp do zasobów połowowych państw trzecich;
- należy wystąpić o pomoc w organizacji rynku pierwszej sprzedaży produktów połowu i w przystosowaniu do wymogów UE zakładów przetwórstwa rybnego zlokalizowanych na terenach najbardziej zagrożonych bezrobociem;
- należy przeciwdziałać tendencji do traktowania przez UE ryb pelagicznych: śledzia bałtyckiego i szprot, jako gatunków paszowych i domagać się zaliczenia ich do gatunków konsumpcyjnych objętych zarządzaniem zasobami i uregulowaniami rynkowymi w ramach WPR;
- należy w trybie pilnym opracować zasady polityki rybackiej państwa i plan strukturalny rybołówstwa, uwzględniające problemy przed- i poakcesyjne oraz konieczność wprowadzenia specyficznego dla tego sektora systemu ekonomiczno-finansowego.

Rada Organizacji Rybackich: Zrzeszenie Rybaków Morskich, Stowarzyszenie Armatorów Rybackich, Zrzeszenie Rybaków Zalewów Szcz., Kam. i J. Dąbie, Stowarzyszenie Przetwórców Ryb i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa — z powiadomieniem Krajowej Izby Rybackiej.

Sporządzono 22 stycznia 1999 roku.

W ostatnim rozdziale opublikowanej niedawno książki zatytułowanej „Morskie dziedzictwo Gdańsk” jej autor dr inż. Jerzy Litwin ukazuje Gdańsk jako główne centrum polskiego przemysłu okrętowego po drugiej wojnie światowej. Między innymi dużo miejsca poświęca osiągnięciom w budownictwie statków rybackich. Budową statków dla rybołówstwa zajmowały się w Gdańsku głównie dwie stocznie, a mianowicie Stocznia Gdańska i Stocznia Północna.

Stocznia Gdańska już w roku 1947 uruchomiła produkcję stalowego kutra rybackiego typu KS-17 dla przedsiębiorstwa „Arka” w Gdyni, który zrewolucjonizował pod względem technicznym polskie rybołówstwo bałtyckie. Okazał się jednostką udaną pod każdym względem i jest jeszcze obecnie używany. W roku 1951 rozpoczęto budowę pierwszego polskiego trawlera dalekomorskiego typu B-10 („Radunia”) o nośności 420

GDAŃSK

- kolebką budownictwa statków rybackich

ton, który w dużej serii budowany był dla gdyńskiego „Dalmoru”. Dalszym udoskonaleniem tej serii był trawler typu B-14. Do 1959 roku wyprodukowano łącznie 33 tego rodzaju statki. Następnie rozpoczęto budowę trawlerów przetwórci typu B-15 o nośności 1200 ton. Głównym projektantem tych nowatorskich i w tamtym czasie uznanych za jedne z najnowocześniejszych na świecie statków, był mgr inż. Włodzimierz Piltz. Prototypową jednostkę oddano do służby w 1960 roku. Do końca 1967 roku zbudowano ich łącznie 30, w tym część dla „Dalmoru”.

Nie mniej znaczącym sukcesem Stoczni Gdańskiej była budowa baz śledziowych typu B-62 o nośności 9300 ton. Głównym projektantem tych statków był prof. Janusz Staszewski. Pierwszy statek z tej serii został przekazany do eksploatacji w 1957 roku, a od 1962 roku zbudowano 11 takich jednostek. Stocznia Gdańska zdobyła również duże uznanie dzięki budowie wysoce specjalistycznych statków baz rybackich. Już w 1961 roku położono stępkę pod pierwszy statek typu B-64 o nośności 10 000 40n. Prototyp tej serii „Pioniersk” nie miał pierwszorzutu w światowym okrętownictwie, gdyż łączył w sobie cechy statków: przetwórci, chłodniowca, zbiornikowca i statku pasażerskiego. W latach 1964-1967 zbudowano

14 takich statków. Następnie z pochylni spływały kolejne typy baz, z których B-67 budowano dla armatora polskiego. Ostatnie tego rodzaju typy B-69 oraz B-670 były pływającymi fabrykami, nasyconymi urządzeniami przetwórczymi. Wszystkie statki-bazy uzyskiwały wysoką ocenę użytkowników. Wyniki eksploatacyjne i rentowność, a tym samym najszybszy zwrot poniesionych nakładów, osiągnęto na statkach budowanych w Gdańsku.

W 1961 roku wprowadzono do produkcji nowy trawler-przetwórní typu B-26. Realizacja tego kontraktu, obejmującego 45 statków, trwała do 1970 roku. Równocześnie od 1967 roku rozpoczęto budowę kolejnego trawlera-przetwórní typu B-22 o nośności 1500 ton. Oprócz licznych trawlerów-przetwórní i baz rybackich stocznia zbudowała inne typy jednostek dla rybołówstwa, w tym również statek naukowo-badawczy dla rybołówstwa „Profesor Siedlecki”, przekazany MIR-owi w roku 1972. Ponadto w latach 1975-1976 armatorowi meksykańskiemu dostarczono 6, po raz pierwszy konstruowanych w Polsce, sejnerów tuńczykowych. Licznie budowane statki rybackie na początku lat siedemdziesiątych plasowały Stoczní Gdańską na drugim miejscu w światowej produkcji w tej dziedzinie okrętownictwa.

W Stoczní Północnej już w roku 1949 położono stępkę pod pierwsze lugrotrawlerzy typu B-11. Prototypowy statek tego typu „Kulik” przekazano gdyńskiemu „Dalmorowi” 1 maja 1951 roku. Od tego czasu lugrotrawlerzy typu B-11, a następnie od 1955 roku lugrotrawlerzy typu B-17, stanowiły główną produkcję tej stoczni. W roku 1957 stocznia ta zbudowała również dwa pierwsze lugrotrawlerzy dla odbiorców zagranicznych z Wielkiej Brytanii.

Przeprowadzona w roku 1958 modernizacja Stoczni Północnej wprowadziła bo-

czne wodowania statków rybackich o długości 75 m i wadze 1000 ton. Zwodowany tą techniką trawler typu B-21, „Curie Skłodowska”, przekazany armatorowi francuskiemu w roku 1960, uznany został za najładniejszy statek portu Lorient.

W latach siedemdziesiątych Stocznia Północna zbudowała kilka serii statków rybackich, interesujących pod względem technicznym i nowatorsko rozwiązanych. Było to siedem trawlerów solarni typu B-29S dla armatora krajowego, 27 trawlerów myśliwsko-łowczych typu B-422, budowanych dla ZSRR. Statki te miały 72,8 m długości, 14 m szerokości i 800 ton nośności. Ich bogate wyposażenie dostarczane było przez 150 firm polskich i zagranicznych. Od 1975 roku zbudowano dla armatorów polskich osiem nowoczesnych, dużych trawlerów-przetwórní typu B-418. Miały one 89,0 m długości, 15,6 m szerokości i 1400 ton nośności. Po zakończeniu tego kontraktu podjęto w roku 1977 budowę pięciu jeszcze większych trawlerów-przetwórní typu B-400, dla ZSRR. Statki te miały aż 117,5 m długości, 17,4 m szerokości i 3550 ton nośności. Były to duże, pływające fabryki, wyposażone we wszystkie urządzenia potrzebne do przerobu ryb według kilku technologii.

W roku 1978 rozpoczęto budowę nowego rodzaju statków rybackich — sześciu sejnerów tuńczykowych typu B-406. Były to duże, jak na ten rodzaj statków łowczych jednostki, mające 85,0 m długości i 15,0 m szerokości. W 1979 roku jeden z tego rodzaju statków był czterechsetną jednostką zbudowaną w Stoczní Północnej na eksport. Ciekawym wydarzeniem w tych latach był kontrakt na dostawę małych trawlerów dla Islandii. Były to statki typu B-277, mające 32,7 m długości i 155 ton nośności. Stocznia Północna w Gdańsku jako druga w Polsce uzyskała w 1996 roku certyfikat ISO 9001.

HG

Big Fish S.A. w rękach norweskich

Firma Big Fish S.A. z siedzibą w Gniewinie, która jest największym producentem konserw rybnych w kraju, została w 100% przejęta przez norweską grupę kapitałową Rieber & Son ASA. Fakt ten będzie miał niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy rozwój firmy, która od momentu powstania w 1991 roku zdobyła około 35% rynku konserw rybnych w Polsce. Spółka zatrudnia 460 pracowników. Całkowita wartość sprzedaży w 1997 roku wyniosła 80 mln złotych, a zysk operacyjny sięgnął w przybliżeniu 5 mln złotych. Zdaniem Zbigniewa Iwaniuka, jej dyrektora i dotychczasowego głównego udziałowca, Big Fish S.A. osiągnął kres swoich możliwości rozwoju i ekspansji rynkowej w obecnych warunkach, a nowe perspektywy otworzyć mógł doświadczony inwestor zagraniczny. Firma, prowadzona z rozmachem i dużym talentem, znalazła uznanie i zainteresowanie u Norwegów, którzy w swojej strategii rynkowej kierują się ku Europie Wschodniej. Potraktowana została jako naturalny pomost dla dalszej, wspólnej ekspansji w tamtą stronę, w branży rybnej.

Koncern Rieber & Son ASA zaznaczył swoją obecność w sektorze produktów rybnych dzięki przejęciu firmy Norway Foods jesienią 1996 roku. Marka „King Oscar”, pod którą sprzedawane są przetwory rybne tej firmy, znana jest na świecie od wielu lat. Około 85% produktów przeznaczonych jest na eksport, głównie na rynek USA, Australii, Kanady i Japonii. Przejęcie Big Fish jest kolejnym krokiem w strategii rozwoju sektora rybnego Rieber & Son Group. Działania Norway Foods i Big Fish będą skoordynowane. Razem firmy te osiągną w przybliżeniu obrót ponad 350 mln NOK. Big Fish korzystać będzie ze wspólnej sieci marketingowej i uznanej międzynarodowej marki „King Oscar”.

Koncern Rieber & Son ASA obecny jest w branży spożywczej w Polsce od 1996 roku przez nabycie Delecty S.A. we Włocławku. W Czechach koncern jest właścicielem Vitany, największego tam producenta branży spożywczej. Po przejęciu Big Fish S.A. koncern będzie zatrudniał w rejonie Europy Środkowej około 3000 pracowników.

Big Fish S.A. jest członkiem Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i należy mieć nadzieję, że nim pozostanie. Jak zapewniano na konferencji prasowej 28 stycznia 1999 roku, dotychczasowy dyrektor, Zbigniew Iwaniuk, pozostanie na swoim stanowisku, na szczęście dla nowych właścicieli. „Wiadomości Rybackie” życzą mu dalszych sukcesów w prowadzeniu firmy i wierzą, że norwescy szefowie zadbają o jej dynamiczny rozwój również dla dobra ziemi gdańskiej i naszego kraju.

Stanisław Michalski

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Sekretarz Stanu

Pełnomocnik Rządu ds. Negocjacji
o Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej
w Unii Europejskiej

Jan Kułakowski

SPK-456-123/99

Warszawa, 25 stycznia 1999

Pan Stanisław Michalski
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Pragnę serdecznie podziękować Panu za złożone na ręce Ministra Piotra Nowiny-Konopki podczas spotkania członków Zespołu Negocyjacyjnego z przedstawicielami polskiego środowiska rybackiego w dniu 6 stycznia br. w Gdańsku postulaty i opinie dotyczące negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej w dziedzinie „Rybołówstwo”.

Chciałbym poinformować, że została podjęta decyzja w sprawie przedłużenia terminu zakończenia prac nad stanowiskiem negocjacyjnym w dziedzinie „Rybołówstwa”. Zgodnie z powyższą decyzją prace te powinny zakończyć się w lutym br. Pragnę zapewnić, że wszystkie uwagi i sugestie przez Pana zgłoszone zostały przekazane odpowiednim resortom. Pragnę jednocześnie poinformować, że kwestie związane z rybołówstwem mają zostać w najbliższym czasie powierzone Ministerstwu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Sugestie dotyczące bezpośrednio procesu negocjacji zostaną rozpatrzone i możliwie maksymalnie uwzględnione w stanowisku negocjacyjnym.

Mam głęboką nadzieję, że konsultacje ze środowiskiem rybackim będą kontynuowane, służąc pomocą w złożonych negocjacjach dotyczących polskiego rybołówstwa.

2 powołaniem

Jan

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 stycznia 1999 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,10 NLG 4,78 NLG 4,05 NLG 3,84 NLG 3,66	2,31 2,50 2,12 2,01 1,92	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	1-2 kg/szt.		1,65	Holandia (c/f)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 9,30	5,50	Niemcy (cif)	Dania
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 140	0,97	Hiszpania (fob)	Pin. Atlantyk
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości			1,80	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,10	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,88	Europa Wschodnia (c/f)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 22,00 NLG 22,20 NLG 27,60 NLG 37,00	11,52 11,62 14,45 19,37	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 8,75	4,58	Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,35	0,80	Niemcy (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,55	0,92	Niemcy (cif)	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,39	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała mrożona na morzu	300-500 g/szt. 400-600 g/szt.		0,60 0,75	Holandia (fob)	Holandia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-150 g/szt.		0,46	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	40-45 szt./kg	NLG 1,50	0,68	Holandia (fob)	W. Brytania
KALMAR Loligo, tuby, IQF	> 60 szt./kg		2,70	Francja (c/f)	India
Illex, cały	20-25 cm		0,86	Holandia (c/f)	Argentyna
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. > 8 kg/szt.	DEM 6,85 DEM 6,85 DEM 6,85 DEM 6,95	4,05 4,05 4,05 4,11	Niemcy (cif) (bez cła)	Norwegia
PSTRAŻ świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,50	Włochy (c/f)	Włochy

Począwszy od końca lat 40. na Zalewie Wiślanym występuje systematyczny spadek połowów.

Obniżyły się one ponad dwukrotnie, tj. z 1143 t. w 1948 r. do 451 t w 1998 r.

Przypuszczalnie, jedną z podstawowych przyczyn tak drastycznego zmniejszenia się połowów ryb użytkowych było wprowadzenie pod koniec lat 70. dużych, o nowej konstrukcji, żaków do prowadzenia ukierunkowanych połowów węgorzy. Ich całkowite upowszechnienie w latach następnych, z jednoczesnym znacznym zwiększeniem ich liczby i łowności spowodowało przede wszystkim wzrost przyłowu osobników najmłodszych grup wieku ryb karpiozących i okoniatozących, wśród których sandacze, leszcze, płocie, jazgarze i okonie były najliczniej reprezentowane. Wprowadzenie nowego typu rybołówstwa żakowego na Zalew Wiślany (nieselektywny sprzęt, niewłaściwe podbieranie połowu, ogromny nakład połowowy) mogło mieć i może nadal wywierać decydujący wpływ na znaczny wzrost śmiertelności połowowej młodzieży ryb (ryb niewymiarowych), a tym samym na zmniejszenie liczebności i biomasy populacji poszczególnych gatunków ichtiofauny Zalewu Wiślanego.

Gatunki ryb i ich występowanie

W przyłowie (dalej w tekście używany jest termin w „w połowach”) ukierunkowanych połowów węgorza prowadzonych żakami na Zalewie Wiślanym w 1998 r. występowały leszcze (24,1%), jazgarze (20,6%), sandacze (16,7%), okonie (14,9%) i płocie (13,7%), stanowiące 90,0% ogólnej liczby badanych ryb.

Znacznie mniejszy udział w połowach miały krapie (2,4%), stynki (2,3%), stornie (0,9%), ciosy (0,8%), minogi (0,5%), karasie (0,4%), a znikomy certy, cierniki, liny, szczupaki, ukleje i wzdregi oraz pozostałe gatunki ryb.

Analiza występowania populacji poszczególnych gatunków ryb w kolejnych miesiącach wykazała, że w kwietniu przeważały okonie (40,7%) i jazgarze (25,8%).

W maju, z udziałem 46,9% górowały sandacze. Ponadto w znacznych ilościach występowały leszcze (34,9%). W czerwcu, najliczniej występowały jazgarze — 30,2%. Oprócz jazgarzy, w bardzo dużych ilościach występowały leszcze (22,9%), i płocie (20,8%). W lipcu dominowały leszcze (41,9%). Dostępnie występowały także okonie — 16,3%, płocie — 13,3% oraz jazgarze — 12,6%. W sierpniu, nadal utrzymywała się przewaga leszczy (29,4%). Ponadto w dużych ilościach były łowione sandacze — 22,5%, jazgarze — 16,6% oraz płocie — 12,4 %. We wrześniu, w największych ilościach występowały sandacze (25,4%). W znacznych ilościach poławiane też były jazgarze — 19,1% i okonie — 10,5%

branych gatunków ryb wykazała, że:

□ 93,9% stanowiły osobniki o długości od 4 cm do 20 cm, wśród których aż 65,3% stanowiły z kolei osobniki o długości od 11 cm do 15 cm. W przedziale długości do 10 cm przeważały jazgarze (32% ogólnej, własnej liczebności w połowach) i leszcze (27%). W przedziale od 11 cm do 15 cm dominowały okonie (78%), płocie (74%), jazgarze (67%), sandacze (65%), leszcze (40%) i krapie (68%). W następnym przedziale od 16 cm do 20 cm najwyższą frekwencją wyróżniały się sandacze (20%), płocie (15%) i leszcze (9%). W ostatnim przedziale powyżej 20 cm dominowały leszcze, sandacze, węgorze i ciosy. W 1998 r. średnia (ważona) długość wszystkich badanych ryb

występujących w połowach prowadzonych żakami wynosiła 14,4 cm,

□ przeważały osobniki o masie do 100,0 g (94,3%), wśród których aż 52,8% stanowiły ryby o masie osobniczej od 11 g do 25 g. W przedziale do 10 g dominowały leszcze (27%). W kolejnym przedziale od 11 g do 25 g przeważały jazgarze (84%), okonie (32%), sandacze (49%), płocie (57%) i leszcze (33%). W następnym przedziale od 26 g do 50 g w większych ilościach występowały okonie (49%), płocie (30%) i jazgarze (15%). W ostatnim przedziale tj. od 51 g do 100 g nie dominował żaden z badanych gatunków.

Średnia (ważona) masa osobnicza wszystkich ryb wynosiła 40,0 g,

□ 31,9% stanowiły osobniki 3 grupy wieku. W „0” grupie wieku najliczniej występowały sandacze (53%), a w 1 grupie wieku leszcze (61%) i sandacze (38%). Natomiast w 2 grupie przeważały okonie (43%), sandacze (39%), krapie (24%) i stynki (21%). W kolejnej grupie wieku, tj. 3 górowały okonie (45%), płocie (30%) i krapie (52%), zaś w 4 grupie wieku licznie występowały płocie (23%) i krapie (16%). W połowach ogólnych prowadzonych w 1998 r. dominowały ryby od „0” do 3 grupy wieku stanowiąc 77% łącznej liczebności badanych ryb.

Udział pozostałych grup wieku, tj. 4 i starszych stanowił zaledwie 22,5%, na który składały się osobniki starszych grup wieku płoci, cios, krapie, sandacze, stynki, wzdregi, węgorze i linów. Średni wiek badanych ryb wynosił 2,0 grupy.

Problem młodzieży ryb na Zalewie Wiślanym w 1998 r.

oraz płocie — 19,4% i leszcze — 16,9%. W październiku dominowały jazgarze (35,2%). Udział pozostałych gatunków okoniatozących był także znaczny i wynosił sandacz — 18,5%, okonie — 6,2%. Z ryb karpiozących w większych ilościach występowały płocie (18,0%) i leszcze (10,7%).

Łączny udział w połowach ogólnych 1998 r. gatunków należących do rodziny śledziowatych (*Clupeidae*), flądrowatych (*Pleuronectidae*), stynkowatych (*Osmeridae*), węgorzowatych (*Anguillidae*), ciernikowatych (*Gasterosteidae*), szczupakowatych (*Esocidae*), dorszowatych (*Gadidae*), łososiowatych (*Salmonidae*), minogowatych (*Petromyzonidae*) i węgorzycowatych (*Zoaridae*) wynosił 5,8%.

Długość, masa i wiek

Analiza biostatystyczna podstawowych cech biologicznych badanych populacji wy-

Liczebność, masa i wydajność połowowa ryb niewymiarowych

Szacunki liczebności i masy ryb niewymiarowych (młodzieży ryb) wykazały, że udział ryb niewymiarowych podstawowych gatunków ryb użytkowych danego gatunku w ich ogólnej liczebności występującej w połowach badawczych prowadzonych żakami wynosił, np: sandaczy 99%, okoni 97%, leszczy 87%, płoci 97%, i węgorzy 46%. Natomiast udział masy ryb niewymiarowych danego gatunku w jego ogólnej masie zanotowanej w połowach kształtował się następująco: sandaczy 82%, (własnej masy), okoni 73%, płoci 61%, leszczy 25% i węgorzy 16%.

Liczebność młodzieży gatunków ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych występującej w żakowych połowach przemysłowych została oszacowana na ok. 85 mln szt., a jej masa na ok. 3055 t, tj. prawie siedmiokrotnie więcej niż wynosiły polskie połowy ryb na Zalewie Wiślanym w 1998 r. (450 t).

Badania wydajności połowowej ryb niewymiarowych wykazały, że w 1998 r., w porównaniu do 1997 r., wzrosła wydajność stynek (o 143%), sandaczy (o 112%), karasi (o 102%), płoci (o 58%), leszczy (o 57%), okoni (o 48%), krapi (o 18%) i wzdreg (o 16%), natomiast spadła ciosy (o 62%), węgorzy (o 31%) i jazgarzy (o 29%).

Przeprowadzone badania wykazały, że jednym z podstawowych problemów dotyczących gospodarowania zasobami ryb Zalewu Wiślanego jest problem ochrony młodzieży ryb. Morski Instytut Rybacki traktując jego rozwiązanie jako priorytetowe przyjął do finansowania ze środków statutowych w 1999 r. temat: „Efektywność stosowanych środków ochrony przedrekrutacyjnych grup wieku (młodzieży) węgorza, sandacza i leszcza Zalewu Wiślanego”.

Podstawowym celem tematu jest porównanie administracyjnych środków ochrony stosowanych na Zalewie Wiślanym z obowiązującymi na pozostałych obszarach wodnych RP, analiza efektywności dotychczas stosowanych środków ochrony w aspekcie biologii populacji i rybołówstwa oraz określenie efektywności nowych, proponowanych, technicznych środków ochrony (sita ochronne) i opracowanie zaleceń dla rybołówstwa.

Pozytywne rozwiązanie ww. problemu, zakończone wdrożeniem sił ochronnych, warunkowane jest jednak dobrą współpracą pracowników naukowych i rybaków oraz Morskiego Instytutu Rybackiego i Urzędu Morskiego w Gdyni.

Władysław Borowski

DWUWŁOKOWY

UKŁAD POŁOWOWY

Narzędzia rybołówstwa morskiego wykształciły się w bezpośredniej praktyce połowowej. W wyniku rozwoju rybołówstwa nastąpiło angażowanie w procesach połowowych dużych i drogiej sratków, których skuteczność eksploatacyjna w dużej mierze jest uzależniona od narzędzi połowu. Spowodowało to potrzebę modernizacji i doskonalenia narzędzi połowu. Dotyczy to również układów lub zestawów połowowych tych narzędzi.

Najstarszym układem połowowym jest zestaw trałowy z holującym go statkiem. Historia tego układu rozpoczyna się od włoka rozprzozowego holowanego na jednej linii. Były to włoki jeszcze bez skrzydeł, i do nich należy stosowany na Bałtyku i zalewach kajtel. Pierwszymi włokami holowanymi na dwóch linach były stosowane u brzegów Hiszpanii para, a na Bałtyku ceza. Były to już włoki z wydłużonymi skrzydłami, a rozwarcie boczne tych włoków uzyskiwano za pomocą odpowiedniego mocowania lin trałowych na dziobie i na rufie statku przeważnie żaglowego, lub też na wytykach bocznych na statku holującym. Dalszy rozwój tego narzędzia i związanego z nim całego zestawu trałowego poszedł w kierunku zastosowania rozpornicy czy tak zwanych desek trałowych, które w miarę upływu czasu i rozwoju techniki połowowej oddalano coraz bardziej od części sieciowej zestawu czyli od skrzydeł włoka. Zastosowanie rozpornicy było możliwe w związku z zastosowaniem statków o napędzie parowym, a następnie silnikowym. Uwarunkowania te wynikają stąd, że jedną ze składowych sił hydrodynamicznych rozpornicy jest opór, który w znacznym stopniu obciąża holowanie zestawu trałowego włoka. Obciążenie to waha się w granicach 20% oporu całego zestawu trałowego. Udział oporu rozpornicy w oporze całego

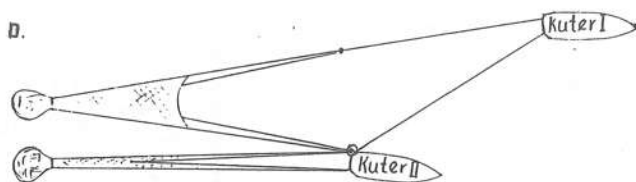
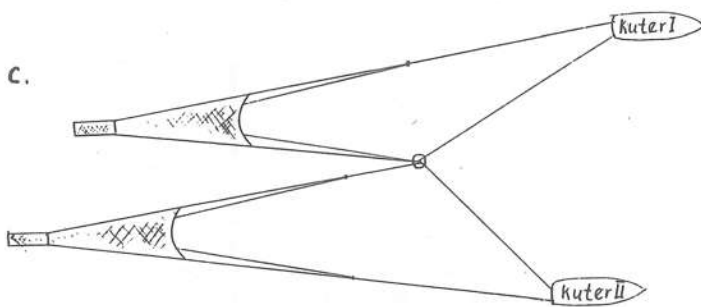
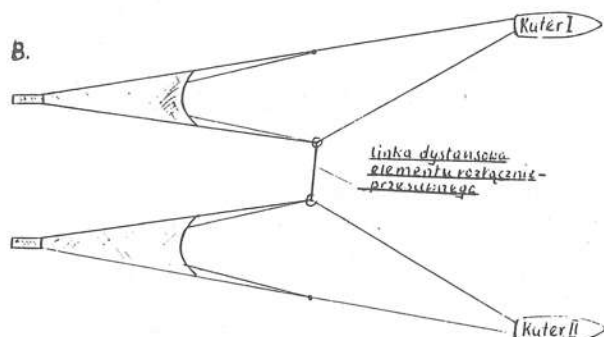
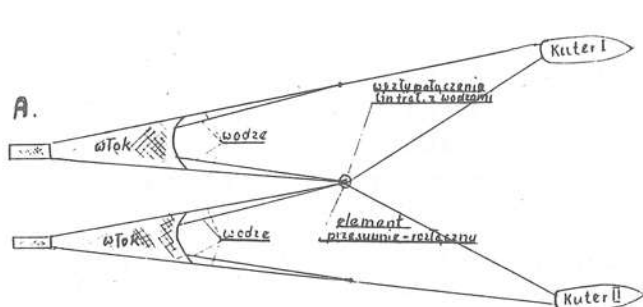
zestawu trałowego zależy od hydrodynamicznych właściwości rozpornicy. Istnieją już rozwiązania, które znacznie obniżają ten udział.

Rozwiązaniem eliminującym opór rozpornicy jest tuka, czyli układ złożony z dwóch statków. Historia tuki jest prawie równoległa do historii włoka, a nazwa pochodzi od holujących sieć żaglowców nazywanych tukierami. Problem oporu rozpornicy pojawił się później, ale jeszcze w czasach, kiedy dążono do uzyskania optymalnego poziomego rozwarcia włoka. Wówczas okazało się, że wszelkie te problemy rozwiązuje tzw. tuka Larsena (1944 r.), która eliminuje opory rozpornicy, daje możliwość uzyskania maksymalnego rozwarcia poziomego i pionowego. Ponadto ze względu na zmniejszone opory narzędzia i zwiększoną moc uciągową statków, zaistniała możliwość istotnego zwiększenia szybkości trałowania, ułatwiającej połowy ryb szybkich, jak śledzie, makrele, itp.

Tuka nie zahamowała jednak rozwoju technicznego włoków, na skutek dużego postępu w rozwiązaniach konstrukcyjnych włoków znaczenie tuki znacznie zmalało.

Tuka, poza korzyściami, stwarza również pewne utrudnienia w połowach. Przede wszystkim tylko jeden statek zajmuje się wydawaniem i wybieraniem względnie dużego, bo do holowania przez dwa statki, narzędzia połowu. Następnie, drugi statek przy wydawaniu tuki do wody musi przekazać końcówki swoich lin trałowych na statek z tuką do podłączenia ich do narzędzia.

Procesy wydawania i wybierania włoków względnie ich worków są dalece bardziej zmechanizowane. Rozwiązania konstrukcyjne włoków i całych ich zestawów trałowych stały się również konkurencyjne do rozwią-



zań konstrukcyjnych tuk. Poza tym, w czasie holowania tuki wymagana jest równoległa naddążność statków. Wszelkie odstawianie któregoś ze statków od przyjętego kursu lub od prędkości trawienia deformuje holowane narzędzie połowu.

Wobec takich problemów powstała nowa koncepcja połączenia korzystnych właściwości włóków z tuką, w której każdy ze statków holuje za sobą przystosowany do swoich możliwości włók, a para takich zestawów trawionych łączy się na wysokości

lin trawionych przesuwnie rozłącznym elementem do uzyskania rozwarcia poziomego swych narzędzi połowu. Połączenie takie eliminuje z zestawów trawionych rozpornice i wszelkie związane z nimi problemy. Schematy sytuacyjnych połączeń zestawów trawionych przedstawione są na rysunku.

Element łączący wewnętrzne liny trawione zestawów pozostawia pełną swobodę przesuwania się do przodu lub pozostawiania w tyle w stosunku do równoległe holowanego zestawu (rys. poz.

C). Element rozłącznie przesuwany może być wyposażony w linkę dystansową dowolnej długości (rys., poz. B), powalającą na odpowiednie oddalenie od siebie zestawów trawionych w czasie połowu ryb. Na rysunku, w poz. D zobrażona jest niezależność zestawów trawionych. Z pozycji tej wynika, że proces wybierania włóków nie musi być równoległy, co też zabezpiecza statki przed zderzeniem w czasie łączenia i rozłączania zestawów trawionych.

Dwuwłokowy układ połowowy

może być stosowany przy połowach dennych i pelagicznych. Zaletą jego jest, poza dużą dowolnością w doborze par połowowych, tworzących układ, począwszy od motorówek do statków oceanicznych, także to, że daje szczególnie dużą szansę dla małych jednostek rybackich, z których połowy włokami z użyciem rozpornic nie są możliwe.

Autorem projektu jest autor artykułu, który przyjmuje każdą współpracę w tej dziedzinie.

Marian Szatybełko



Wielojęzyczny, ilustrowany słownik ryb

Z inicjatywy Komisji Rybackiej Unii Europejskiej ukazał się ilustrowany, dziesięciojęzyczny słownik ryb i innych, żywych, użytkowanych organizmów morskich*. Słownik ten zawiera łącznie 1512 haseł, z których każde rozpoczyna się od nazwy naukowej w języku łacińskim. Nazwa gatunku wyrażona w tym języku poprzedzona jest nazwą rodziny, rzę-

du lub gromady, do której dany obiekt jest zaliczany. Poniżej tej nazwy znajdują się kolejno wymienione nazwy poszczególnego gatunku w następujących językach: hiszpańskim, duńskim, niemieckim, greckim, angielskim, francuskim, włoskim, holenderskim i portugalskim. Każdemu gatunkowi towarzyszy biało-czarny rysunek, który ułatwia jego identyfikację.

W pierwszej, najobszerniejszej części tego wydawnictwa znajdują się ryby, których ukazano tu aż 1183 gatunki; zostały one przedstawione według klasyfikacji bazującej na tak zwanej "Taksonomic authority list", sporządzonej przez FAO w 1988 roku. W drugiej części słownika znajdują się kolejno następujące obiekty przemysłowych połowów: skorupiaki, mięczaki, głowonogi, ssaki morskie, gady morskie, gąbki, koralowce, skrzypłocze, jeżowce, algi i szkarłupnie oraz roślinność morska. Na końcu słownika

umieszczono w układzie alfabetycznym wykazy wszystkich haseł w nim zawartych, we wszystkich wymienionych już poprzednio językach, którymi posługują się kraje Unii Europejskiej. W Morskim Instytucie Rybackim trwają prace nad przygotowaniem polskiej wersji tego wydawnictwa, i należy mieć nadzieję, iż w nowym, najbliższym wydaniu, które ukaże się już chyba w XXI wieku znajdziemy słownictwo polskie. Omawiane tu wydawnictwo można nabyć w Polsce pod adresem:

Business Foundation
ul. Krucza 38/42
00-512 Warszawa
Tel. (2) 621 99,93, 628 28 82
International Fax & Phone (0 39) 12 00 77

*"Multilingual Illustrated Dictionary of Aquatic Animals and Plants" opublikowany przez Fishing News Books i Office for Official Publications of the European Communities, 1993, stron 518, Luksemburg.

Ceny w grudniu 1998 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W końcu pierwszej dekady grudnia wzrosły ceny dorszy, o 0,10-0,40 zł w zależności od asortymentu. Natomiast na początku miesiąca drastycznie spadły ceny szprotów konsumpcyjnych. Spadły także do poziomu 0,07 zł ceny szprotów paszowych przeznaczonych na piersiloryb. W tym przypadku była to pierwsza zmiana cen od dokładnie dwóch lat. Nie zmieniły się w ogóle ceny płastug, turbotów i śledzi z wyjątkiem asortymentu SE, którego ceny na początku miesiąca nieco wzrosły, by zaraz z początkiem drugiej dekady wrócić do poprzedniego poziomu.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.12.	16-31.12.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	4,00	3,80	3,80-4,00	4,00
	patr. z/gł.				
	S 46-72 cm	4,80	4,50	4,50-4,80	4,80
	D > 72 cm	3,50	3,40	3,40-3,50	3,50
patr. b/gł.	> 27 cm	5,20	4,80	4,80-5,20	5,20
Śledź	DE	1,00	1,00	1,00	1,00
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,65	0,60	0,60-0,65	0,60
	SA	0,50	0,50	0,50	0,50
Szprot	Ta E	0,35	0,25	0,25-0,35	0,25
	Tb E	0,30	0,15	0,15-0,30	0,15
	Tc E	0,15	0,10	0,10-0,15	0,10
	paszowy	0,10	0,07	0,07-0,10	0,07
Płastuga	DI	1,50	1,50	1,50	1,50
	niesort.	1,20	1,20	1,20	1,20
	MI	1,10	1,10	1,10	1,10
Turbot	DI > 1 kg	3,50	3,50	3,50	3,50
	odgardl. z/gł.	MI > 0,5 kg	2,50	2,50	2,50

Ceny skupu ryb w Darłowie

Zaobserwować można było tendencję wyraźnego wzrostu cen skupu śledzi, które w drugiej połowie miesiąca były już o 0,10-0,15 zł wyższe niż na początku grudnia. Rosły także ceny szprotów.

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.12.	16-31.12.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	3,00	3,00	3,00	3,00
	patr. z/gł. D	3,00	3,00	3,00	3,00
Śledź	D	1,10	0,95	0,95-1,10	1,10
	S	0,85	0,75	0,75-0,85	0,85
Szprot	AT	0,50	0,45	0,45-0,50	0,45-0,50
	BT	0,40	0,30	0,30-0,40	0,30-0,40
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

W grudniu ceny dorszy nadal miały tendencję wzrostową. Po 5,00 zł sprzedawano tylko bardzo małe dorsze, na granicy wymiaru ochronnego, natomiast ceny dorszy bardzo dużych dochodziły do 5,60 zł. Podaż tych ryb była jednak bardzo mała, podobnie jak śledzi, zwłaszcza w asortymencie D. Niewielka była też oferta płastug, wśród których dominowały osobniki małe, o słabej na ogół jakości. W dalszym ciągu szproty dostarczano tylko na konkretne zamówienia odbiorców. Ceny sprzedaży w porcie śledzi, szprotów i płastug były przez cały grudzień ustabilizowane.

este-es

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.12.	16-31.12.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	5,20	5,00	5,00-5,20	5,00-5,20
	D	5,60	5,20	5,20-5,60	5,20-5,60
Śledź	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	S	0,85	0,85	0,85	0,85
Szprot		0,50	0,50	0,40	0,40-0,50
Płastuga	D	1,80	1,80	1,80	1,80

Od Redakcji

Mamy zamiar zmienić formę publikowania informacji o cenach ryb w portach polskich i podawać je w okresach kwartalnych. Prosimy o zgłaszanie uwag na temat przydatności informacji cenowych, co pomoże nam w podjęciu decyzji o dalszym losie tej rubryki.

Po ile tona produktów rybnych

Utrzymująca się od kilku lat tendencja wzrostu wartości produktów pochodzących z przedsiębiorstw sektora państwowego utrzymywała się także w roku 1997. Przeciętna wartość 1 tony wyniosła 4582,4 zł, co wobec 3385,7 zł za tonę z roku 1996 oznaczało 35% wzrost. Dodajmy tu, iż w roku poprzednim wartość była wyższa o 15% niż w 1995 roku, co świadczy o znacznym wzroście cen w analizowanym roku 1997. Wzrost cen na rynku krajowym był zbliżony do wzrostu cen produktów przeznaczonych na rynki zagraniczne, a wynosił on w granicach 26-29%. Mamy tu do czynienia z sytuacją inną, niż w latach poprzednich, kiedy to przeciętny wzrost cen na rynku krajowym znacznie wyprzedzał wzrost cen w eksporcie. W roku 1996 ceny produktów przeznaczonych na rynki krajowe przewyższały o 17% ceny produktów zbywanych za granicę, natomiast o 12% w roku 1995. W przedsiębiorstwach dalekomorskich i bałtyckich wartość 1 tony produkcji sprzedawanej na rynek krajowy była wyższa aniżeli wartość tony produkcji sprzedawanej za granicę. Tak więc dla tych firm bardziej efektywna jest produkcja przeznaczona na rynek polski.

Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku wartości produkcji w zakładach rybnych, gdzie 1 tona produktów skierowanych na rynek krajowy jest o 60% tańsza niż 1 tona produkcji eksportowej. Analizując wartość produkcji eksportowej widoczne jest, iż za granicę kierowane były wysoko przetworzone czyli drogie produkty z zakładów rybnych, których jedna tona kosztowała 6,9 tys. zł, stosunkowo drogie produkty wytwarzane przez przedsiębiorstwa dalekomorskie, gdzie 1 tona miała wartość 4,6 tys. zł oraz bardzo tanie czyli nisko przetworzone ryby eksportowane przez przedsiębiorstwa bałtyckie — wartość 1 tony była równa 1,4 tys. zł. Tak więc z punktu widzenia przedsiębiorstw najbardziej dochodowy eksport następował w zakładach rybnych, natomiast najbardziej dochodowa sprzedaż na rynek krajowy miała miejsce w przedsiębiorstwach dalekomorskich.

Tabela 1. Przeciętna wartość 1 tony sprzedanej produkcji w przedsiębiorstwach sektora państwowego w latach 1996-97 (w zł)

Wyszczególnienie	1996	1997	Wskaźnik wzrostu 1997/96
Przedsiębiorstwa dalekomorskie	3953,1	5393,2	1,36
w tym: — rynek krajowy	4599,6	5392,2	1,17
— eksport	3519,7	4601,3	1,31
Przedsiębiorstwa bałtyckie	1421,3	1412,3	0,99
w tym: — rynek krajowy	1539,2	1741,8	1,13
— eksport	2073,0	1423,2	0,96
Zakłady rybne	5213,1	3967,9	0,76
w tym: — rynek krajowy	6086,9	2883,7	0,47
— eksport	5101,2	6884,7	1,35
Ogółem sektor państwowy	3385,7	4582,4	1,35
w tym: — rynek krajowy	3445,2	4455,5	1,29
— eksport	3409,0	4310,0	1,26

Bardzo interesująca jest analiza cen produktów przeznaczonych na inne cele w różnych grupach przedsiębiorstw państwowych.

Tabela 2. Przeciętna wartość 1 tony produkcji sprzedanej przeznaczonej na pozostałe cele w poszczególnych grupach przedsiębiorstw sektora państwowego w latach 1996-1997 (w zł)

Przedsiębiorstwa	1996	1997	Wskaźnik (%) 1997/96
Dalekomorskie	26 157,1	72 638,3	2,78
Bałtyckie	148,6	150,1	1,01
Zakłady rybne	855,4	855,2	1,00
Ogółem	2 532,8	9 548,1	3,77

W roku 1997 cena 1 tony tych produktów w przedsiębiorstwach dalekomorskich wyniosła 72,6 tys. zł, podczas gdy w 1996 tylko 26,2 tys. zł. Oznacza to, iż wartość 1 tony produkcji sprzedanej wzrosła niemal trzykrotnie.

Jednakże najistotniejsza jest tu różnica pomiędzy cenami produktów w poszczególnych grupach przedsiębiorstw. I tak w przedsiębiorstwach bałtyckich 1 tona produkcji przeznaczonej na pozostałe cele w 1997 kosztowała 150 zł, w zakładach rybnych 855 zł, natomiast w przedsiębiorstwach dalekomorskich aż 72,6 tys. zł. Grupę produktów przeznaczonych na inne cele stanowi ikra, jednakże widoczna jest znaczna różnica pomiędzy ikłą uzyskiwaną z surowca dalekomorskiego i bałtyckiego.

Natomiast tabela 3 przedstawia przeciętną wartość 1 tony produkcji w całym sektorze przetwórstwa rybnego w roku 1997. Dodajmy tu, iż średnia cena produktów była obliczona na podstawie wartości produkcji ogólnej, nie zaś produkcji sprzedanej, ponieważ dysponowano większą ilością danych dotyczących tej pierwszej zmiennej.

Tabela 3. Przeciętna wartość 1 tony produkcji w całym sektorze przetwórstwa rybnego według wyrobów w latach 1996-97 (w tys. zł)

Grupy produktów	1996	1997	Wskaźnik (%) 1997/96
Ryby morskie i słodkowodne całe i oprawione świeże i mrożone z wyjątkiem filetów i płatów	3,73	4,86	130
Ryby solone	4,35	5,66	130
Ryby wędzone	6,67	8,06	120
Konserwy rybne	5,25	4,56	87
Marynaty	4,06	4,73	112
Razem produkty konsumpcyjne	4,49	5,29	118

Przeciętna wartość 1 tony produkcji w całym sektorze w roku 1997 wyniosła 5,29 tys. zł i była o 18% wyższa niż w 1996 roku. Najbardziej wzrosła wartość ryb świeżych i mrożonych oraz solonych (po 30%). Natomiast jedyną grupę towarową, w której nastąpił spadek ceny stanowiły konserwy i przerwy. Tu wartość 1 tony w roku 1996 wyniosła 5,25 tys. zł PLN, natomiast w roku 1997 — 4,56 tys. zł, co dało 13% obniżkę ceny. Oznacza to, iż popyt przewyższa podaż na rynku konserw, a przedsiębiorstwa zdając sobie sprawę z nasycenia rynku wprowadzają element konkurencji cenowej.

Grażyna Aguirre

Norwegia jest jednym z niewielu krajów europejskich, w którym w dalszym ciągu trwa dobra passa dla przemysłu rybnego. W latach 1993-97 połowy Norwegii wzrosły z 2415 tys. ton do 2854 tys. ton. Plasuje to Norwegię na dziesiątym miejscu na świecie, a na pierwszym w Europie.

Połowy w roku 1997 według ważniejszych gatunków przedstawiały się następująco: ryby śledziowate — 930 tys. ton, ryby na mączkę — głównie dobijaki i błękitki — 746 tys. ton, dorsz — 400 tys. ton, czarniak — 184 tys. ton, gromadnik — 158 tys. ton, makrela — 137 tys. ton i plamiak — 106 tys. ton. Pozostałe, ważniejsze gatunki to: ostrobok, brośma, molwa, karmazyn, halibut grenlandzki oraz krewetki (ok. 42 tys. ton). W roku 1997 zanotowano wzrost rentowności większości statków rybackich, a subsydia zostały obniżone do minimalnego poziomu.

Norwegia jest drugim na świecie eksporterem produktów pochodzenia morskiego. Dochody z rybołówstwa w roku 1997 osiągnęły re-

kordową wielkość 24,6 miliardów norweskich koron! Norwegia rozwinęła wielokierunkową współpracę w rybołówstwie z wieloma krajami, przy czym około 90% wyładowanej w Norwegii ryby jest przedmiotem eksportu.

W roku 1997 zarejestrowanych było w Norwegii 22 916 rybaków, z czego 73% (16 661 rybaków), to ludzie, dla których rybołówstwo było jedynym zajęciem, a pozostali 6225 to rybacy mający też drugie zajęcie. W ostatnich kilku latach nastąpił dość znaczny spadek liczby rybaków, co spowodowane zostało zwiększoną wydajnością połowową, opartą o nowoczesną technikę połowową, we wdrażaniu której Norwegia odgrywa na świecie czołową rolę.

Pod koniec 1997 roku zarejestrowanych było w Norwegii 13 645 statków rybackich, z których 8859 było jednostkami ochronopokładowymi. Na koniec 1997 roku wydanych zostało 721 licencji połowowych, w tym m.in. 110 na dorszowe połowy trałowe, 112 na połowy okrzężnicowe, 44 na połowy błękitki, 113 na dalekomorskie połowy krewetek, 150 na przemysłowe (paszowe) połowy trałowe na Morzu Północnym, 16 na połowy trałowe czarniaka, 137 na trałowe połowy gromadnika i 49 licencji na różne inne rodzaje połowów, w tym również na połowy wielorybów i ssaków morskich.

Sektor przetwórstwa lądowego rozmieszczony jest równomiernie wzdłuż całego wybrzeża. Składa się on z około 500 małych i średnich zakładów przetwórczych, zatrudniających około 13 tys. ludzi. W sektorze tym, dzięki wielu nowym inwestycjom, nastąpiła ostatnio znaczna poprawa jakości produktów, co odpowiada nowym coraz wyższym

wymaganiom, obowiązującym w tym zakresie na rynku Unii Europejskiej. Widoczne są również w Norwegii procesy koncentracji zakładów przetwórczych i przedsiębiorstw połowowych. Inwestujący w sektor przetwórczy przemysłowcy zwracają baczniejszą uwagę na to, aby w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać moce produkcyjne nowo wybudowanych zakładów poprzez zabezpieczenie bardziej stabilnych dostaw surowca, odławianego przez bardziej sprawne i wydajne jednostki łowcze.

Jeśli chodzi o działalność zaplecza naukowo-badawczego, to przodującą rolę odgrywają tu dwa ośrodki: w Bergen i w Tromsø. W ramach Uniwersytetu w Tromsø działa Norwegian College of Fishery Science, w którym obok wydziałów oceanograficznych i biologicznych działa wydział ekonomiki rybackiej, a także wydział socjologii i wiedzy politycznej, prowadzący badania również na potrzeby przemysłu rybnego.

Na wydziale tym prowadzi od pewnego czasu badania znany w polskich kołach rybackich socjolog z Uniwersytetu Gdańskiego dr Bogusław Marciniak, który przebywa tam w ramach przyznanego mu przez Norweski Komitet Badań Naukowych stypendium. Prowadzi on m. in. badania nad małymi społecznościami rybackimi północnej Norwegii, a także gromadzi materiały dotyczące sytuacji rybaków lapońskich. W korespondencjach przesłanych do MİR dr Marciniak stwierdza, iż w badaniach rybackich winna być dostrzegana nie tylko oceanografia, biologia i ekonomika, lecz także problematyka społeczna, związana z ludźmi, którzy to rybołówstwo uprawiają. Stwierdza on również, iż w Europie Zachodniej nie realizuje się obecnie prawie żadnego projektu badawczego, dotyczącego rybołówstwa bez udziału specjalistów nauk społecznych, tymczasem w Polsce ten punkt widzenia był zawsze trudny do przeformułowania.

W Tromsø na wydziale rybołówstwa pracuje liczne grono antropologów kulturowych, socjologów i przedstawicieli nauk politycznych, którzy prowadzą własne badania, a także uczestniczą w coraz liczniejszych badaniach interdyscyplinarnych nad rybołówstwem. W dniach od 8 do 11 lipca 1998 roku odbył się w Tromsø światowy zjazd ekonomistów zajmujących się problematyką rybołówstwa, na którym przedstawiono wiele referatów socjologicznych, mówiących o społecznych kosztach zmian zachodzących w światowym rybołówstwie. Z materiałami tymi można zapoznać się w Bibliotece MİR.

Proryb contra Superfish

Przetwórnia ryb Superfish z Kukini nie chce uznać prawa firmy Proryb z Rumi do wyłączności na używanie nazwy filetów śledziowych: „Kaszubskie”. Nazwę tę i znak towarowy filetów firma z Rumi zarejestrowała w Urzędzie Patentowym RP i za granicą.

Zygmunt Dyźmański, dyrektor Prorybu uważa, że kontrahenci i konsumenci są wprowadzani w błąd przez różne firmy przetwórcze, które nazywają swoje wyroby z filetów śledziowych: „Kaszubskie” lub „Po kaszubsku”. Wezwanie Prorybu o zaprzestanie stosowania zastrzeżonej nazwy niewiele pomogło. Choć Kolegium Orzekające przy Urzędzie Patentowym RP uznało jego prawo do nazwy i znaku firmowego wyrobu. Dlatego też Proryb zamierza rozstrzygnąć sprawę na drodze sądowej.

— Stosujemy nazwę filetów śledziowych „Po kaszubsku” od siedmiu lat — mówi Adam Gzyl, dyrektor ds. marketingu Superfish. Wyrób ten produkujemy według własnej receptury. Na naszych etykietach nie ma żadnych motywów nawiązujących do znaków na naklejkach Prorybu. Zresztą w ogólnodostępnych normach branżowych dla przetwórstwa rybnego występuje nazwa „Filety kaszubskie”.

— Kolegium urzędu patentowego nie wydało Superfishowi zakazu używania nazwy „Po kaszubsku”, bowiem nie leży to w jego kompetencji — twierdzi Ryszard Bałwierz, rzecznik patentowy firmy z Kukini.

Orzeczenie w sprawie zastrzeżonej nazwy zaskarżymy w wyższej instancji kolegium — w Komisji Odwoławczej. Liczymy na orzeczenie pomyślne dla naszej firmy.

Rosną dochody rybołówstwa Norwegii

Z KART HISTORII

Przed 60 laty

● W styczniu 1939 r. wędzarnie i zakłady przetwórstwa rybnego na naszym wybrzeżu dotkliwie odczuwały brak surowca, spowodowany zanikiem dorsza i szprotów na łowiskach bałtyckich, eksploatowanych przez polskich rybaków. Wyczerpano zapasy mrożonych ryb w gdyńskiej chłodni rybnej. W tej sytuacji ucieknięto się do przywozu mrożonego dorsza i śledzia z Norwegii oraz lodowanych świeżych szprotów i śledzi, dostarczanych do Gdyni głównie przez szwedzkie kutry z Göteborga. Nadzór nad tym importem sprawowała Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni.

Przed 50 laty

● 1 stycznia 1949 r. nastąpiło formalne włączenie Morskiego Laboratorium Rybackiego do Morskiego Instytutu Rybackiego, który rozpoczął likwidowanie swoich agend gospodarczych i zaczął przekształcać się w placówkę naukowo-badawczą. Dyrektorem MIR pozostał nadal J. Pieczara, a jego zastępcą do spraw naukowych uczyniono W. Ciągłowicza.

● 31 stycznia 1949 r. w „Dalmorze” rozpoczęła działalność tak zwana szkoła szyprów. Przedsiębiorstwo to doszło do wniosku, że w ten sposób uzyska najszybciej możliwość zastąpienia na swoich statkach rybaków holenderskich Polakami. Kierownikiem tej szkoły został dyrektor „Dalmoru” Z. Żebrowski, a kierownikiem nauk inspektor techniczno-nawigacyjny tegoż przedsiębiorstwa E. Gubała. Wśród rybaków przyjętych na przeszkolenie znaleźli się między innymi: T. Brzeziński, K. Durlasz, S. Gurin, J. Lasek, W. Mączka, Z. Nieścior, J. Okoń, W. Paszkiewicz, J. Pijska, H. Poks, L. Skelnik, F. Sznajder. Szkolenie teoretyczne trwało 18 tygodni, po nim następowały 2 tygodnie zajęć praktycznych na statkach w morzu.

● Z początkiem 1949 r. minister żeglugi polecił sprzedać 7 starych parowych dryfterów „Dalmoru” („Antoniusz” i pozostałe tak zwane „usze”) stojących beczynnie w Wielkiej Brytanii. Sprzedaży dokonała firma „Baltica”, uzyskując za te statki łącznie 28 000 funtów ang., za którą to sumę zakupiono dla „Dalmoru” we Fancji trawler „Jowisz”.

Przed 45 laty

● W styczniu 1954 r. przedsiębiorstwo „Odra” w Świnoujściu rozpoczęło działalność połowową, prowadzoną przez ługry i pierwsze ługrotrawlerzy przejęte z „Dalmoru”. W tym czasie dyrektorem „Odry” został J. Sołtan (po T. Karasińskim), a jego zastępcą do spraw połowów S. Sokal.

● W styczniu 1954 r. przedsiębiorstwo „Dalmor” przejęło od Polskich Linii Oceanicznych drobnicowiec „Fryderyk Chopin” z przeznaczeniem go na drugi statek bazę polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. W tej nowej roli pierwszy raz wyszedł w morze w kwietniu 1954 r. Kampania prasowa na temat nazwy tego statku, nie odpowiadającej jego nowemu charakterowi, doprowadziła w 1957 r. do przemianowania go na „Kaszuby”.

Przed 40 laty

● Trawler „Jan Turleski”, należący do Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, wyszedł 16 stycznia 1959 r. w swój pierwszy rejs na łowiska północno-zachodniej Afryki. Statkiem dowodził kpt. W. Gorządek, w rejsie uczestniczył S. Okoński z MIR. Połowy rozpoczęto w pierwszych dniach lutego na pozycji przybliżonej 20°50'N, 17°18'W. Kontynuowano je do 9 lutego, uzyskując blisko 30 ton ryb, w tym 20 ton użytkowych.

Przed 35 laty

● W pierwszych dniach stycznia 1964 r. trawlerzy przedsiębiorstwa „Dalmor” po raz pierwszy w historii polskiego rybołówstwa morskiego rozpoczęły połowy w rejonie wysp Scilly, na zachód od kanału La Manche. Łowiono ostroboki i sardyny.

● Od 7 do 11 stycznia 1964 r. trwały w Moskwie obrady ekspertów z krajów członkowskich RWPG, poświęcone zagadnieniom związanym z dążeniem do poważnego zwiększenia produkcji mączki rybnej. Polskę reprezentował K. Żukowski z MIR.

● 24 stycznia 1964 r. minister żeglugi zatwierdził generalne założenia rozwoju bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Szczecinie.

Andrzej Ropelewski

Nasi mieli rację

Bałtyckie limity w dół

Nadzwyczajna urodzajność rybacka Bałtyku z lat 70. i 80. należy do bezprowotnej przeszłości. Dowodzi tego stały spadek połowów, a także przyznawane przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego limity na poszczególne gatunki. Kilkanaście lat temu polscy rybacy łowili na Bałtyku około 100 tys. ton dorszy. Można o tym zapomnieć. W tym roku wolno im było złowić zaledwie 29,5 tys. ton, a limit na rok 1999 został ograniczony do 26,6 tys. ton.

Dorsz, jako ryba najcenniejsza, został najwcześniej przełowiony i w stosunku do niego najwcześniej poczęto stosować restrykcyjne limity. Natomiast jeszcze przez kilka lat MKRMB, podlegająca naciskom producentów, nader swobodnie podchodziła do zasobów śledzi i szprotów, które uznawała, wbrew opiniom naukowców, za niemal niewyczerpalne. Limity połowowe tych ryb ustalano — dziś widać to wyraźnie — powyżej wydajności biologicznej. Limitów tych polscy rybacy nigdy zresztą nie wykorzystywali. I oto teraz MKRMB pośrednio przyznaje im rację. Nasz limit śledziowy obniżony został ze 112,8 tys. ton w tym roku na 95,8 tys. ton, a szprotowy ze 145,2 tys. ton do 123,5 tys. ton.

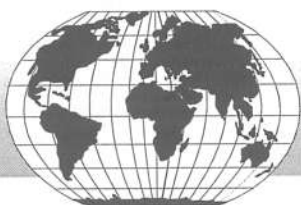
Zdaniem polskich stowarzyszeń rybackich, wspieranych przez Morski Instytut Rybacki są to wciąż kwoty zawyżone. Takie ich ustalenie nie służy polskiemu rybakom, lecz rybakom duńskim i szwedzkim, którzy usiłują wejść do naszej strefy ekonomicznej i w jak najkrótszym czasie wyłowić maksimum śledzi i szprotów na mączkę rybną, nie dbając o rybostan w perspektywie wieloletniej — twierdzą polscy rybacy.

PK

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Koliątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański
Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132



Rosyjski wicepremier chce kontrolować przedsiębiorstwa

Genadij Kulik, nowy rosyjski wicepremier odpowiedzialny za rolnictwo i żywność, stwierdził w wywiadzie dla „Rybskich Novosti”, że w zamian za wspieranie biznesu w rybołówstwie, państwo chce mieć 51% udziału w spółkach, co daje prawo do zmiany kierownictwa w firmach, które korzystają z dotacji. Kulik nadzoruje przemysł rybny poprzez ostatnio reanimowany Państwowy Komitet Rybołówstwa.

Worldfish Report Nr 79/98

UK walczy z nie ewidencjonowanym wyładunkiem ryby

Rząd UK ogłosił, że począwszy od 5 stycznia 1999 roku statki o długości powyżej 20 m będą musiały na co najmniej 4 godziny przed podjęciem wyładunku ryby poinformować władze o tym zamiarze, jeśli nie dokonują go w wyznaczonych portach i w oznaczonych godzinach. Ma to zapobiegać „szarej strefie” w odniesieniu do świeżej ryby wprowadzanej na rynek bez ewidencjonowania. Wymóg wcześniejszego informowania o wyładunku był stosowany do ryb pelagicznych, a teraz został rozciągnięty na inne gatunki i będzie miał zastosowanie do statków nie podnoszących bandery UK, ale dokonujących tam wyładunku ryb.

Jak należało się spodziewać, rybacy podchodzą do tego wymogu bez entuzjazmu, widząc w tym dodatkowe obciążenie i nie wierząc, by został wprowadzony w innych krajach UE, chociaż Komisja Europejska zaaprobowała to.

Worldfish Report Nr 79/98

UE i Estonia uzgodniły kwoty połowowe na 1999 rok

Rybacy estońscy będą mogli złowić tylko 1000 ton dorszy w wodach UE w roku 1999, co oznacza redukcję o 100 ton w stosunku do 1998 roku. Zmniejszenie kwoty wynika z kurczenia się zasobów Bałtyku.

Natomiast rybacy UE będą mogli łowić w wodach estońskich korzystając z nie zmienionych kwot, ponieważ Estończycy nie wyłowią przyznanym im limitów. Z powodu kryzysu rosyjskiego, rybacy estońscy nie mogą sprzedać ryby, którą mogliby złowić.

Kwoty unijne w wodach estońskich są następujące:

szprot — 13 000 ton
śledź bałtycki — 3 000 ton
łosoś — 6700 sztuk.

Worldfish Report Nr 79/98

Irlandia otwiera laboratorium badawcze

Ultranowoczesne laboratorium zostało otwarte w grudniu 1999 roku w Irlandii, w Narodowym Centrum Badawczym Rybołówstwa Instytutu Morskiego w Dublinie. W laboratorium tym znajduje się wyposażenie do badań naukowych w rybołówstwie i dla monitoringu środowiska morskiego. Koszt budowy wyniósł 2,2 mln USD.

Inwestycja ta ma wielkie znaczenie dla irlandzkiego rybołówstwa, zwłaszcza dla zarządzania rybołówstwem i tworzenia strategii ochrony zasobów. Pomoże też w pełnym wykorzystaniu potencjału przemysłowego bazującego na produktach połowu, dzięki oddaniu do dyspozycji ekspertów nowoczesnego wyposażenia badawczego, za pomocą którego będą mogli dostarczać solidne uzasadnienia naukowe dla podejmowanych decyzji rozwojowych.

Laboratorium będzie stanowić konieczne uzupełnienie dla zbudowanego przed rokiem statku badawczego „Celtic Voyager”, pierwszego w Irlandii.

FNI Nr 1/99

Płd. Afryka nie otworzy łowisk dla statków z UE

Płd. Afryka nie ma zamiaru udostępnić swoich łowisk flocie unijnej i nie przewiduje zmiany tego stanowiska. Płd. afrykański minister handlu i przemysłu wyraził taki pogląd w przededniu 22. rundy rozmów handlowych między UE i Płd. Afryką nt. porozumienia o wolnym handlu. Jako przyczynę podał zbyt protekcyjną politykę UE.

Unia Europejska, pod presją Hiszpanii i Portugalii, poszukiwała możliwości dostępu do wód Płd. Afryki w zamian za wyrażenie zgody na kontynuację używania przez płd. afrykańskich producentów win chronionych nazw „port” i „sherry”.

Worldfish Report Nr 79/98

Rada Rybołówstwa Płd.-Wsch. Pacyfiku

Liderzy przemysłu połowowego Chile, Kolumbii, Ekwadoru i Peru podpisali 26 listopada 1998 roku porozumienie o utworzeniu Rady Konsultacyjnej Rybołówstwa Płd. Wsch. Pacyfiku. Wspierała ona będzie Stałą Komisję Płd. Pacyfiku, która została utworzona 50 lat temu i miała znaczący wpływ na ustanowienie 200-milowych stref wyłącznych dla państw nadbrzeżnych, a obecnie koordynuje politykę rybacką w tym rejonie.

Nowa Rada będzie koordynować inicjatywy i wysiłki międzynarodowe mające na celu zachowanie w stanie trwale zrównoważonym zasobów połowowych Płd. Wsch. Pacyfiku, promować odpowiedzialne rybołówstwo i prezentować swoje poglądy wobec rządów.

FNI Nr 1/99

Rybacy rosyjscy będą kupować kwoty połowowe?

Rząd rosyjski zamierza wprowadzić ustawowo obowiązek płacenia za prawo do korzystania z zasobów biologicznych wód będących własnością Federacji Rosyjskiej. Opłaty te trafiają do budżetu federalnego na specjalny fundusz, z którego finansowano by badania w rybołówstwie, odtwarzanie zasobów rybnych i wydatki związane z ochroną zasobów, polityką rybacką itp.

Kwoty połowowe sprzedawano by na aukcji lub w drodze przetargu. Krytycy zasady odpłatności kwot podnoszą obawy, że pieniądze nigdy nie powrócą z Moskwy do rybołówstwa, że rybacy są zbyt biedni, ażeby uczestniczyć w przetargach i aukcjach, wykładając pieniądze za przyszłe korzystanie z zasobów, oraz że rybacy zostawiają pole dla banków, grup finansowych i zagranicznych spółek.

Worldfish Report Nr 80/98

Polfish '99

5. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

Pod honorowym patronatem:

Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej,

Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

8 - 11 czerwca 1999

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Zakres tematyczny targów:

**surowce i produkty rybne,
maszyny i urządzenia do przetwórstwa,
przechowywania i pakowania ryb,
opakowania, materiały opakowaniowe,
sprzęt, narzędzia i systemy połowowe,
wyposażenie statków rybackich,
statki rybackie i stocznie, hodowla ryb,
badania naukowe, usługi i doradztwo.**



IX KONFERENCJA PRZEMYSŁU RYBNEGO

Konferencja organizowana przez Morski Instytut Rybacki

9 czerwca 1999

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

 **Międzynarodowe Targi Gdańskie SA**

80 - 382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, tel. 58/ 552 36 00, 554 91 17, fax 58/ 554 92 07, 552 21 68,

e-mail: sekretariat@mtgsa.com.pl

Przedstawicielstwo w Warszawie: ELTAR, tel. /fax 22/ 870 37 48.

